Nr. 110. OLSZTYN, na wtorek, 18 września 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tomasza z Wil.
Jutro: Januarego. †
Pojutrze: Eustach. M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 30 za. 6 22.
Jutro „ „ 5 32 „ 6 19.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 8 12.

Zawczasu

prosimy na pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Pobożność masońska!

Słyszy to się dziwnie, gdy kto mówi o pobożności masońskiej, a jednak najnowszem widowiskiem, jakie dziś można oglądać w kraju włoskim, są masoni przy modlitwie. Rzecz ma się tak. Królowa wdowa po zmarłym Humbercie ułożyła sobie z powodu zamordowania męża modlitwę. Gdy jednak chodziło o to, aby Ojciec św. potwierdził tę modlitwę i nakazał jej odmawianie po kościołach, rozumie się, Ojciec św. odmówił tego żądania. Modlitwa mogłaby być dobrą dla królowej, ale stanowczo niestósowną była dla Kościoła, bo w tej modlitwie zmarły Humbert wyniesiony był pod niebiosy i stawiony był niejako za wzór cnót, a przecież wiadomo, że Humbert na takie pochwały nie zasłużył.

Gdy się rozniosło, że Ojciec św. nie potwierdził modlitwy królowej, wszyscy wrogowie Kościoła, a na ich czele ta gwardya masońska z kielniami i młotkami, podnieśli straszliwy wrzask i zaraz zabrali się do swej roboty. Bo oto obrachowali oni sobie, że przy tym ogniu upieką aż dwie pieczenie: najprzód niejednę duszę odwrócą od Boga, a dalej młodego króla zaraz na wstępie przesycą nienawiścią do głowy Kościoła św.

Aby tego drugiego celu dopiąć, rozpisują się szeroko w swych blatach o tem, jak to ten Kościół katolicki jest niemiłosierny i nieużyty. Wychwalają zamordowanego króla pod niebosy i obrzucają obelgami Ojca św. Do pierwszego zadania, aby jak najwięcej dusz łatwowiernych powikłać w swoje sidła, zabrali się w taki sposób, że naraz przybrali owcze skóry, udają okrutnie pobożnych i publicznie odmawiają ową modlitwę królowej wdowy Małgorzaty. Ludzie, którzy po lożach masońskich i stowarzyszeniach bezbożnych przemyśliwają nad tem, aby wydrzeć ze serca ludu wiarę w Boga, ci sami ludzie naraz urządzają publiczne modły. Czy to nie więcej, jak po faryzejsku? Przypominają się tu mimowoli słowa: Djabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni. A masońskie blaty niemieckie wtórują braciom swym włoskim, rozpisuję się szeroko o tych komedyach masońskich, lżą Ojca św. i Kościół św.

A tam gdzieś w złocistej komnacie siedzi żydowski milioner i czytając owe blaty, zaciera ręce, ciesząc się, że »jego ludzie« tak się dzielnie spisują w walce z kościołem katolickim.

Wojna w Chinach.

Donoszą, iż między mocarstwami starała następująca ugoda kompromisowa: Anglia, Niemcy i Japonia mają zatrzymać w prowincyi Czili po 10,000 wojska, Rosya i Francya po 5,000 wojska, Austrya i Włochy tyle, na ile się zdobędą. Wojsko to ma obsadzić wszelkie punkta strategiczne w tej prowincyi. Ilość wojska w Pekinie zależeć ma od dalszych postępów układów pokojowych z Chinami. - Ale za wiarogodność tej wieści nikt nie chce gwarantować.

Pod Pekinem polała się znów obficie krew chińska. Konnica amerykańska odnalazła w świątyni w Szaho 300 „bokserów“ i naturalnie po „cywilizatorsku“ połowę z nich w pień wycięła. Inny oddział „bokserów“ zaczepił Rosyan, strzegących budowy kolei pod Machiapu, lecz doznał tak „serdecznego“ przyjęcia, że 200 poległych pozostawił na polu walki. W dodatku, aby ukarać ludność za ten śmiały napad, wysłano oddział Kozaków pod komendą pułkownika Fretiakowa, który spalił kilka wiosek.

Marszałek Waldersee przybył onegdaj do Singapore; za tydzień stanie w Szangaju. Wówczas może niejedno się wyjaśni.

W prasie niemieckiej radość wielka, gdyż Japończykom powiodło się podobno w Pekinie schwytać rzeczywistego mordercę barona Kettelera. Schwytano go w chwili, gdy chciał sprzedać skradziony zamordowanemu zegarek. Zbrodniarz przyznał się do winy i wydany został władzom niemieckim.

Aby pokryć koszta wyprawy do Chin, wyda rząd niemiecki za pośrednictwem kilku banków, między innymi i banku rzeszy, za 80 milionów marek 4 procentowych przekazów skarbowych, płatnych do roku 1904 i zamierza je umieścić w Ameryce. W przypuszczeniu, że kapitaliści amerykańscy rozkupią tę pożyczkę, chwali prawie cała prasa niemiecka ten krok rządu, gdyż ochroni on targ pieniężny w Niemczech od przesilenia, któreby nastąpiło może, gdyby w dzisiejszych trudnych warunkach tak wielka kwota wypłynąć miała do kas rządowych. Gotówka i tak już jest drogą w Niemczech, a przez to stałaby się jeszcze droższą. Tak zaś uniknie Bank rzeszy konieczności podwyższenia stopy procentowej na zimę.

Z pola walki w Afryce.

Znowu okazał się tryumf Anglików jako przedwczesny. Twierdzili oni, że obecnie nastąpić musi koniec wojny, bo prezydent Krüger „uciekł“ z Transwalu do Lourenzo-Marquez. Tymczasem donosi rząd transwalski, że prezydent Krüger wyjechał tylko za 6 miesięcznym urlopem i że wyjazd jego nie wpłynie wcale na dalszy bieg wojny. Wyjazd jego ma na celu sprowadzenie interwencyi mocarstw w sprawie zatargu anglo-transwalskiego.

Gazety angielskie donoszą, że prezydent Krüger jest wskutek niewygody i pracy umysłowej ostatnich miesięcy bardzo wycieńczony. W jego towarzystwie znajduje się dwóch członków rządu transwalskiego, Piet Grobler i Marais. Sekretarz stanu Reitz i prezydent Stejn pozostali na swych stanowiskach.

Portugalia wysłała 12 tysięcy wojska do swych posiadłości w Afryce, aby nie pozwolić Burom wkraczać na jej terytoryum.

Widocznie i Portugalia zazdrości Anglii tych wawrzynów, które jej przypadły w udziale wskutek wojny transwalskiej i podzielić się niemi z nią chce, pomagając do stłumienia oporu tego małego narodu.

Dobra to rzecz pomagać silnemu, ale kto wie, jak ten silny słabemu się odwdzięczy, o tem powinna pamiętać Portugalia i nie mięszać się w nie swoje rzeczy, bo skoro Anglicy zawładną Transwalem, to zapragną zapewne posiadłości portugalskich dla zaokrąglenia swych kolonii, a posiadłości portugalskie właśnie wchodzą klinem w kolonie angielskie.

Niedobitki armii burskiej dzielnie się jeszcze trzymają w północnym Transwalu i w Oranii. Aby ich zmusić do jak najprędszego poddania się, wydał lord Roberts nową proklamacyą, w której obwieszcza, że cały Transwal znajduje się w stanie oblężenia, a każdy Bur, schwycony z bronią w ręku, pójdzie pod sąd wojenny. Jest to niebywały akt barbarzyństwa i pogwałcenia praw międzynarodowych. Naród angielski, który dość słusznie uważa się za jeden z najliberalniejszych na świecie, rumienić się powinien za taką proklamacyę. Chwilowo jednak ambicya i szowinizm narodowy stłumiły w nim poczucie sprawiedliwości, wprawdzie nie w całym narodzie, ale w znacznej jego części.

Na opór Burów barbarzyństwo to wpłynie zapewne tylko o tyle, że ci, którzy są obecnie pod bronią, nie poddadzą się, ale bronić będą swej niepodległości do ostatniej kropli krwi.

„Daily Telegraph“ donosi, że jenerał Botha złożył naczelne dowództwo nad armią burską, a miejsce jego zajął Viljoen. Prezydent Krueger przeniósł się według wiadomości z domu konsula niderlandzkiego do pałacu jeneralnego gubernatora portugalskiego. Tem samem znajduje się w ręku swoich nieprzyjaciół i sprzymierzeńców Anglii.

Z pola wojny wiadomości nadchodzi bardzo mało. Buller donosi, że zdobył na Burach zapasy żywności i amunicyi, za co oni mu się w ten sposób odwdzięczyli, że urządzili napad na pociąg inżynierski, który o mało w ich ręce nie wpadł. Inżynierzy wprawdzie zdołali uciec, ale eskorta pociągu została prawdopodobnie wzięta do niewoli, co nawet Buller sam przyznaje.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Berlińska „Volks-Zeitung“ przypomina teraz przyjęcie, jakiego doznał w zamku cesarskim znienawidzony dziś przez Niemców wicekról chiński Lihungczang dnia 14 czerwca 1896 roku jako nadzwyczajny poseł chiński. Lihungczang w swej mowie do cesarza podnosił z uznaniem długą przyjaźń, jaka łączyła Chiny z Niemcami. Przyjazne te stósunki — mówił — są

tak świetnie jak z żadnem innem mocarstwem. Dziękował następnie cesarzowi Wilhelmowi za łaskę, że oficerów niemieckich pozwolił wysłać jako instruktorów do Chin. Działalność oficerów niemieckich, jak stwierdził wicekról, przyniosła armii chińskiej wielkie korzyści. Przy zakupywaniu okrętów wojennych i materyału wojennego Niemcy Chinom przychodziły w pomoc i tego Chiny Niemcom nigdy nie zapomną. — Cesarz Wilhelm odpowiedział Lihungczangowi tak: „Chętnie upatruję w posłannictwie pańskiem nowy cenny dowód przyjaźni, jaką potężny władzca chiński żywi dla mnie i dla cesarstwa niemieckiego. Pragnę z całego serca, aby przyjaźń z Chinami trwała w nieskończoność i opierała się na zobopólnych interesach pokoju i kultury. Pragnę, żeby stósunki te rozwijały się na pożytek obu państw. Proszę, panie pośle, podziękuj jego cesarskiej mości cesarzowi chińskiemu za to, że pana wysłał do Berlina z odręcznem pismem, w którym życzy mnie i cesarstwu niemieckiemu trwałego dobrobytu i rozwoju. — Takie grzeczności prawiono sobie przed czterema łaty, a dziś jakże się stósunki zmieniły!

— Baron Rheinbaben, bliski krewny ministra spraw wewnętrznych, kapitan korpusu ekspedycyjnego w Chinach, padł ofiarą tyfusu, który podobno wśród wojsk niemieckich wielkie wyrządza spustoszenia.

— Z Berlina donoszą, że książę Arenberg, skazany na 3 i pół roku fortecy za nieludzkie znęcanie się nad murzynami w Afryce, sądzony będzie powtórnie w tym miesiącu na rozkaz cesarza, który wyrok poprzedni uznał za zbyt łagodny.

— Niemcy w początkach XX wieku. Pod takim tytułem ukazało się w Berlinie nakładem księgarni wojskowej Feliksa dziełko, którego autorem jest jeden z młodych, ambitnych dyplomatów. Autor domaga się ni mniej ni więcej tylko wojny z Francyą i Rosyą, a oświadcza, że Niemcy, pokonawszy te dwa mocarstwa — naturalnie przy pomocy Austryi i Włoch — powinny się rzucić na Austryą i odebrać jej wszystkie kraje z ludnością niemiecką. Ludność pochodzenia nieniemieckiego trzeba wypędzić z kraju, a Francyi i Rosyi odebrać dzielnice graniczne, aby stworzyć potężne zaokrąglone państwo niemieckie, któreby pod względem ekonomicznym posiadało zupełną samodzielność i mogło się zaopiekować na Węgrzech, w Siedmiogrodzie, Ameryce itd. swymi rodakami.

— Gazety niemieckie (niekatolickie) zapowiadają, że w sejmie pruskim przyjdzie do ostrego starcia pomiędzy partyą centrową i rządem, a szczególnie ministrem oświaty dr. Studtem. Raz z powodu reskryptu tego minstra, kasującego w Poznaniu polską naukę religii, a powtóre z z powodu zakazu odbywania misyi w Bernsbergu przez Ojców Łazarzystów. Czyby się w Prusach rzeczywiście zanosiło na nową walkę kulturną!

— Książę Arenberg, który to zamordował murzyna w Kamerunie, stawał już raz za to przed sądem wojennym. Wyrok, jaki wtedy na niego zapadł, nie został potwierdzony, ponieważ uważano go za zbyt łagodny. Niedługo potem donoszono, że księcia skazano na surowszą karę. Tymczasem pokazuje się dziś, że to nieprawda. Gazety niemieckie donoszą bowiem, że śledztwo przeciwko księciu dopiero jest w biegu.

— **W Austryi** zanosi się na zupełne zniesienie konstytucyi. Podczas przyjęcia polskich deputacyi w Jaśle, powiedział Cesarz do przezesa koła polskiego p. Jaworskiego, iż rozwiązanie parlamentu jest już ostatnią próbą konstytucyjną rządu; gdy ta się nie powiedzie, rząd zniewolony będzie zawiesić konstytucyą. Tymczasem na polepszenie stósunków parlamentarnych wcale się nie zanosi. W Czechach wre jak w kotle. Nietylko atoli Czesi grożą dalszą obstrukcyą, tak samo grożą Niemcy na wypadek, iżby rząd zamierzał w czemkolwiek ustąpić na Czechów. Apetyt niemiecki sięga zaś daleko. W Asch w Czechach odbyło się przedwczoraj zwołane przez posła Bareuthera zgromadzenie narodowców niemieckich, w którem wzięło udział około 1200 osób. Przybyli na nie Wolf, Schönerer, Bareuther, Iro, Kittel i inni. Główną mowę wygłosił Wolf, który między innemi powiedział: »Tylko przez ustawowe wprowadzenie niemieckiego języka państwowego w Austryi, w armii i w urzędzie, może stać się Niemcom zadość. Należy w przyszłym roku usunąć wszystkie tak zw. konieczności państwowe a wysunąć przedewszystkiem narodową konieczność ludową. Należy przeszkodzić wyborom do delegacyi, odmówić podatków i rekruta, i to tak długo, jak długo rząd nie dojdzie wreszcie do przekonania, iż przeciwko Niemcom w Austryi rządzić nie może.

— **W Francyi** popełnił znów zbrodnię pewien anarchista włoski. Bez wszelkiej przyczyny zamordował on w Douvaine księdza, kierownika ochronki tamtejszej, a więc zakładu dobroczynnego. Przy anarchiście tym znaleziono portrety prezydenta Loubeta i cesarza austryackiego.

— **Włochy.** Król Wiktor Emanuel III zamierza oddać część swych dochodów państwu, aby można zniżyć cło na sól, która tam jest tak droga, że biedniejsze klasy ludności bez niej obejść się muszą. Skutkiem tego panuje między ludnością rodzaj trądu. Funt soli kosztuje obecnie we Włoszech 25 fen., podczas gdy u nas ta sama ilość tylko 10 fen. kosztuje.

— **Hiszpania** ściga na gwałt anarchistów. Otóż znów donoszą, że w San-Sebastian aresztowano jakiegoś anarchistę, który przybył tamdotąd z Ameryki. W kuferku jego znaleziono rozmaite ważne papiery i dokumenta. Do Hiszpanii zjeżdżają się anarchiści z wszystkich stron świata. Chodzi im podobno o to, aby obmyśleć, którą z osób koronowanych znów zamordować.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Bernard Zimmermann z Biskupca przeniesiony został jako proboszcz misyjny do Margrabowy, ks. kap. Gustaw Grossmann z Świętejlipki przeniesiony jako administrator do Ządzborka, a ks. administrator Alojzy Majewski przeniesiony ze Szombruka jako kapelan do Świętejlipki.

Steyl. W uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny obchodzono w tym na granicy między Holandyą a Niemcami położonym domu misyjnym 25 rocznicę założenia. Przed 25 laty tam nic innego się nie znajdowało, jak tylko piaszczysta góra. Teraz jest w Steyl wielki kościół, obszerne zabudowania klasztorne, w których mieszka 42 kapłanów, 295 braci, 226 wychowańców, a w pobliskim domu 162 Sióstr. Na około piękne ogrody, w bliskości cmentarz i wielka drukarnia. Prócz tego domu macierzyńskiego mają Ojcowie misyjni dom św. Gabryela w Mödling pod Wiedniem z 42 księżmi, 98 klerykami, 88 braćmi i 125 wychowańcami, w Heiligkreuz pod Nisą na Sląsku dom z 21 księżmi, 67 braćmi i 252 wychowańcami i w St. Wedel założony przed 2 laty dom, z 5 księżmi, 25 braćmi i 28 wychowańcami. Z tych domów misyjnych wyszli misyonarze, pracujący w Chinach, w Afryce, Ameryce, Australii, jest tam obecnie czynnych 103 księży, 61 braci i 28 sióstr. Głównie dom, założony przeważnie przez Nadreńczyków podczas kulturkampfu, dla tego w Holandyi, bo w Prusach wtedy nie było wolno takiego domu zakładać.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17 września 1900.

— Naznaczony na dzień 9 października w Olsztynie targ na bydło i konie przełożony został na wtorek 2 października. Targ na chmiel, jaki się w Olsztynie odbyć miał 15, 16 i 17 października, odbędzie się już 1, 2 i 3 października.

— Z izby karnej, 13 września. Posiedziciel Severin z Tuławk, z powodu choroby nie stawił się na termin i została sprawa przeciw niemu odłożoną. — Sprawa przeciw posiedzicielowi Somowskiemu i Tromowi z Nowej Kaletki, oskarżonym o kradzież i odbieranie kradzionych rzeczy, musiała też zostać odłożoną, ponieważ nie stawiła się powołana na świadki Matyłda Kramkowska z Przykopu. Skazał ją za to sąd na 20 m. kary lub 4

BARTEK ZWYCIĘZCA.

23) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Dokończenie.)

W tej chwili pan Jarzyński wyprowadza biedną panią Maryę, która gryzie chustkę by nie wybuchnąć płaczem, lub nie zemdleć.

— O nieszczęście! nieszczęście! powtarzają zgromadzeni, chwytając się rękami za głowy.

W tej chwili od strony wsi dochodzą jakieś zmącone głosy, jakby radosnych okrzyków. To Niemcy pognębińscy obchodzą tak radośnie swoje zwycięstwo.

Państwo Jarzyńscy wracają znów do sali. Jakoż młoda pani już nie płacze. Oczy ma suche i bardzo silne rumieńce.

— Powiedzcież teraz, jak się to stało — pyta spokojnie gospodarz.

— Jakże się miało stać, jaśnie panie — mówi stary Maciej — skoro i ułeisze chłopy pognębińskie głosowali za Schulbergiem.

— Kto taki?

— Jakto tutejsi?

— A jakże! Ja sam widziałem i wszyscy, jak Bartek Słowik głosował za Schulbergiem.

— Bartek Słowik? — mówi pani.

— A jakże. Teraz-ci go inni wymyślają. Chłop tarza się po ziemi, płacze, baba go wymyśla. Aleć ja sam widziałem, jak głosował.

— Ze wsi takiego wyświecić! — rzecze sąsiad z Mizerowa.

— Bo jaśnie panie — mówił Maciej — inni też co byli na wojnie, to też głosowali jak i on. Gadają, że im kazali.

— Nadużycie, czyste nadużycie, nieważny wybór, przymus! — wołali jedni.

— Szachrajstwo! — wołali inni.

Nie wesoły był obiad tego dnia w pognębińskim dworze.

Wieczorem państwo wyjechali, ale już nie do Berlina, tylko do Drezna.

Nędzny, przeklinany, sponiewierany i znienawidzony Bartek siedział tymczasem w swojej chałupie, ober nawet dla [illegible] nv własnej, bo i ta nie przemówiła do niego cały dzień ni słowa.

* * *

Jesienią Bóg urodzaj dał i pan Just, który właśnie objął był w posiadanie Bartkową kolonię, rad był, że wcale niezły robił interes.

Pewnego dnia szło z Pognębina do miasta troje ludzi: chłop, baba i dziecko. Chłop pochylony był bardzo, podobniejszy do dziada, niż do zdrowego człowieka. Szli do miasta, bo w Pognębinie nie mogli służby znaleźć. Deszcz padał, baba okrutnie szlochała z żalu za straconą chałupą i całą wsią. Chłop milczał. Na całej drodze pusto było, ani wozu, ani człowieka. Krzyż tylko wyciągał ponad nią zmoczone od deszczu ramiona. Deszcz padał coraz większy, gęstszy i ciemniało na świecie.

Bartek, Magda i Franek szli do miasta, bo zwycięzca z pod Gravelotte i Sedanu miał jeszcze w zimie odsiedzieć w kozie za sprawę Boegego.

Państwo Jarzyńscy bawili ciągle w Dreźnie. KONIEC.

dni więzienia i ponoszenie kosztów tego terminu. — Parobek F. Wirth z Ostrudy za poturbowanie żydowskiego handlarza Ottona Meyer skazany został na 6 tygodni więzienia. — Robotnik Rudolf Pokraka z Ostrudy skazany został za sfałszowanie dokumentu i usiłowane oszustwo na 6 miesięcy więzienia. — Agent i dzierżawca myta rynkowego z Lothar Müller z Ostrudy skazany został przez sąd ławniczy w Ostrudzie na 25 m. kary za obrazę tamtejszego kapitalisty p. Maszyńskiego. Na założoną apelacyą zniosła izba karna pierwszy wyrok i uwolniła Müllera od kary.

— Ferye sądowe ukończyły się zeszłej soboty, 15 września.

— Towarzystwo właścicieli drukarń z Prus Wschodnich i Zachodnich odbędzie tu w przyszłą niedzielę, 23 września swój zjazd. Na porządku dziennym będzie narada nad podwyższeniem cen za roboty drukarskie, abonament i inseraty.

— Dyrektor tutejszej szkoły rólniczej p. dr. Frohwein przeniesiony został jako dyrektor do szkoły rólniczej w Schönberg w Holsztynie.

— Tutejsze oba pułki piechoty nr. 150 i 151 powracają we środę, 19 września z manewrów.

— Ministter ruchu kolejowego polecił wszystkim dyrekcyom kolejowym, aby zbadały, czy dobrze byłoby pourządzać na stacyach większych biura, w których podróżni mogliby się wywiedzieć o wszelkich szczegółach co do odległości podróży zamierzanej, cenie, przesiadaniu się i t. d. O takie rzeczy wypytują zazwyczaj podróżni szafnerów, a ci nie mogą ich pouczyć i nie mają czasu po temu.

— Zwracamy majstrom i kupcom uwagę na to, że wedle paragrafu 126 ordynacyi procederowej przyjmując dziecko w naukę rzemiosła, kupiectwa lub jakiegokolwiek przemysłu, zobowiązani są najpóźniej po 4 tygodniach zawrzeć kontrakt piśmienny, z ojcem dziecka, z matką, gdy ta jest wdową, lub z opiekunem. Niezastósowanie się do tego przepisu pociąga za sobą karę do 20 marek lub aresztu 3 dni. Kontrakt musi być podpisany przez obie strony oraz przez ucznia, bo inaczej nie jest ważny.

— Zdarzało się nieraz, że policyanci zaprowadzili do biura policyjnego z jakiegokolwiek powodu, w celu stwierdzenia osobistości, ludzi, którzy nic złego nie zrobili i zupełnie niesłusznie zostali narażeni na taką nieprzyjemność. I policyanci bowiem mogą się mylić w spełnianiu swego urzędu, a niejeden został już nawet karany za omyłkę, która była zbyt lekkomyślną. Prawa policyantów w sprawie stwierdzenia osobistości w razie potrzeby sięgają jednak dosyć daleko i jeżeli policyant nie ma pewności co do osoby, która popełniła czyn karygodny, albo co do osobistości świadków czynu karygodnego, to może nie tylko taką osobę, ale nawet świadków zaprowadzić do biura policyjnego. Dlatego zaleca się mieć przy sobie zawsze wystarczającą legitymacyą (wykaz), aby uniknąć nieprzyjemności pójścia w danym razie z policyantem do biura policyjnego. Za legitymacyą służy pomiędzy innemi najnowszy kwit podatkowy, chociaż i w tym razie zależy to od odnośnego urzędnika, czy zechce uznać odnośny kwit za dostateczną legitymacyą.

— Zarządy policyjne i biura meldunkowe mają odtąd wszelkim osobom na ich wniosek i za opłatą 25 fen. udzielać objaśnień co do imienia i nazwiska oraz teraźniejszego lub dawniejszego zamieszkania poszczególnych mieszkańców miasta. Opłata winna być z góry złożona; wniosek może być stawiony ustnie lub piśmiennie.

— Święta żydowskie rozpoczynają się 24 i 25 września z dniem nowego roku żydowskiego, który jest podług ich pojęć od stworzenia świata 5661. Największe święto żydowskie „pojednania“ przypada na 3 październ. „Kuczki“ rozpoczynają się 8 i 9 paźdz. a kończą się 15. Ostatnim z tych uroczysty[illegible] święt jest „nadanie zakonu“, który [illegible] 16 października.

— Budowa szosy z Tuławk przez Gady do Olsztyna jest do tyle ukończoną, że z dniem 1-go października zostanie cała oddana do użytku.

— Pewnej pani jadącej do Petersburga wydarzył się na naszym dworcu nieprzyjemny wypadek. Gdy pociąg tu stanął, wysłała ona dwoje swych dzieci w wieku około 9 i 11 lat do restauracyi dworcowej po piwo. Zanim dzieci wróciły, pociąg ruszył w dalszą drogę. Dziećmi zajęła się pewna pani, która je wzięła do hotelu przy kolei. W nocy o 12-tej wróciła matka ostatnim pociągiem od Korszów i po przenocowaniu w hotelu pojechała rano z dziećmi ku Petersburgowi.

* **Klebark.** Z powodu choroby kaszlu pomiędzy dziećmi szkólnemi zamkniętą została z rozporządzenia landrata szkoła tutejsza aż do feryi jesiennych i to druga klasa już od 29 sierpnia a 1 klasa od 13 września.

* **Wartembork.** Zeszłej środy zmarła w Mokinach 97-letnia grózka Kojtka, najstarsza osoba z naszej parafii. — W naszym mieście panuje między dziećmi dyfterytys, na który w niektórych familiach nieraz po troje dzieci chorych leży.

* **Zybork.** Burmistrz p. Bahr z Fromborka, który na dwanaście lat wybrany został burmistrzem naszego miasta, otrzymał potwierdzenie regencyi.

* **Ostruda.** Znowu spaliły się dwa domy skutkiem eksplozyi w ulicy Zamkowej. Przy eksplozyi w drogeryi Eliasa był tak silny wybuch powietrza, że kamień dwa i pół centnara ważący wyrzucił do izby naprzeciw położonego budynku, nie pokaleczywszy jednakże nikogo.

* **Królewiec.** Tutejsza Izba karna skazała profesora gimnazyalnego pana dra Schulza na 5 dni fortecy za wyzwanie na pojedynek tajnego radzcy sprawiedliwości p. Hagena, a pozasłużbowego pułkownika p. Sakowskiego za przeniesienie wyzwania, którego p. Hagen nie przyjął, na 3 dni fortecy. Pan Schulz, broniąc się przed sądem, oświadczył, że, doznawszy obrazy, jako oficer musiał wyzwać na pojedynek obrażającego, inaczej wykluczonoby go z grona oficerskiego, oprócz tego wdrożonoby przeciwko niemu, jako królewskiemu urzędnikowi, śledztwo dyscyplinarne.

* **Działdowo.** Adwokat i notaryusz p. Stabbe ztąd przenosi się 1-go października do Niborka, gdzie obejmuje praktykę po adwokacie p. dr. Grabowskim, który obejmuje miejsce syndyka w zarządzie miejskim w Szarlotenburgu.

* **Tczew.** U właściciela dóbr Albrechta w poblizkiej wsi wybuchł w czwartek wielki ogień. Spaliły się budynki, maszyny rólnicze, wielkie zapasy zboża, wszystek inwentarz żywy i martwy i 600 m. gotówki. Właściciel nie był w domu podczas wybuchu ognia. Wróciwszy, zastał z całej swej posiadłości tylko kupy gruzów i popiołu. Spalony dobytek był tylko nisko zabezpieczony.

* **Gdańsk.** Wdowę po oberzyście, Laurę Klein z domu Zielińską znaleziono w własnym pomieszkaniu bez życia. Obok znajdowała się flaszka ze strychniną i szklanka wody, na ciele miała zmarła sińce i pręgi, znaki od uderzeń i duszenia. Aresztowano kelnera Schuleita, który podobno żył w stósunkach zakazanych ze zmarłą i często poniewierał ją, jak to zeznali sąsiedzi. Dzień przed śmiercią słyszano w pomieszkaniu hałasy, poczem Schuleit wyszedł z domu. Uwięziony wypiera się zbrodni i utrzymuje, że Kleinowa w przystępie obłędu opilczego, na który cierpiała, odebrała sobie życie.

* **Z Chojnic** donoszą, że prokurator wniósł apelacyą o rewizyą wyroku, uwalniającą Israelsky'ego. — Obecnie są w Chojnicach na porządku dziennym przesiedlania nauczycieli gimnazyalnych nienawidzących żydów. W „interesie służby“ przeniesiony zostaje z dniem 1-go października do Grudziądza profesor dr. Praetorius, który przez 35 lat był przy gimnazyum chojnickiem. Niedawno, jak wiedomo, przeniesiono do Nowego miasta wyższego nauczyciela Hofrichtera, który również nienawidził żydów. — W domu chrześciańskiego mistrza krawieckiego [illegible] odbyto rewizyą, ale bez skutku. Zyczi starania [illegible] aby zrzucić z siebie najmniejszy cień podejrzenia o zamordowanie Wintera i przenieść go na chrześcian. Tem się tłomaczą częste rewizye w domach chrześciańskich.

* **Berlin.** I policya ma czasem dobre serce; tego dowodem następujące zdarzenie. Pewna staruszka przybyła z prowincyi. do Berlina, aby zasięgnąć rady lekarskiej co do swej choroby żołądka. Ponieważ nie zachodziło żadne niebezpieczeństwo, chciała jeszcze tego samego dnia powrócić do swych penatów. Zaszło atoli coś, co pokrzyżowało jej plany. Na dworcu bowiem dostała się w ręce pewnego oszusta, który ofiarował się jej wykupić kartę jazdy; dopiero na peronie przekonał się staruszka, że zamiast biletu, dostała kartę wstępu na peron. Wśród łez i narzekań udała się z pewnym policyantam na odwach jako gość i tamże przenocowała. Nie mogła się atoli uspokoić z powodu swej straty; policyanci więc złożyli potrzebną na opłacenie kosztów podróży sumę 4 mr. i wręczyli ją staruszce, którą odprowadził urzędnik kryminalny na dworzec.

* **Kraków.** W Srodę nad ranem zgromadzili się pątnicy, odjeżdżający do Rzymu, w kościele OO. Reformatów, gdzie o godz. 7 rano O. Stefan Podworski odprawił na intencyą pielgrzymki uroczystą mszę św. z asystą. Kazanie, podczas którego pątnicy głośno łkali ze wzruszenia, wypowiedział O. gwardyan Janicki, kierownik pielgrzymki. Po nabożeństwie około godz. 8 wyruszył olbrzymi pochód pątników z orkiestą „Harmonii“ na czele i z pieśnią „Serdeczna Matko“ na ustach ku dworcowi kolejowemu. Ogólna liczba pielgrzymów wynosi 700 osób, w tem 40 kapłanów; jedna partya wyjechała już w Wtorek, a pątnicy później zapisani wyjechali w Srodę, o godz. 2 po południu. W pielgrzymce biorą udział wszystkie warstwy ludności i to ze wszystkich zaborów. W specyalnym pociągu umieszczono w pierwszych wagonach Slązaków i Wielkopolan, dalej Galicyan, a wreszcie Królewiaków. Zaznaczyć należy, że kolej północna dała odmowną odpowiedź na podanie o pozwolenie przyczepienia specyalnego pociągu.

* **Częstochowa.** Na odpust w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przybyło z różnych stron kraju 240 kompanii, licząc razem około 130 tysięcy ludzi. Strojami ludowemi odznaczały się kompanie miechowska i szlązka (górników). Uroczystości odpustowe jak zwykle rozpoczęły nieszpory, wieczorem rzęsisto oświetlony był ołtarz Matki Boskiej, na murach klasztornych, z wałów puszczano sztuczne ognie i rakiety. W dniu odpustu sumę w kościele wielkim celebrował kanonik kapituły kieleckiej, ks. Oraczewski, kazanie zaś wygłosił ks. Kmieć, proboszcz z Metowa; spowiedzi na kurytarzach i wałach klasztornych słuchało do 100 księży. Pomimo wielkiego zebrania ludowego i miejscami ścisku, tamującego komunikacyę nawet w bramach, nie wydarzył się ani jeden przypadek, oprócz kilku kradzieży; jednemu z księży, z pod Pińska, skradziono 2,000 rubli i to za murami klasztoru. Z gruzów spalonej wieży, kompanie wiejskie wybierały na pamiątkę najmniejsze kawałki drzewa, cynku lub żelaza, a nawet kawałki cegły.

Rozmaitości.

Biała Dziewica. „Birż. Wiedom.“ opisują piękny zwyczaj, panujący w niektórych fabrykach w Łodzi, gdzie robotnicy co roku wydają za mąż jedną z biedniejszych swoich koleżanek. Na posag zbiera się co tygodnia składki przez cały rok. Wybrana dziewczyna nazywa się „białą dziewicą“. Stara się o nią cała fabryka, tak, że dziewczyna staje się prawie jej córką. Niedawno „biała dziewica“, przystojna 19 letnia robotnica wydana za mąż przez swych towarzyszy, wniosła mężowi kilkaset rubli posagu. Sliczny ten zwyczaj świadczy najlepiej o szlachetności natury ludzkiej i o drzemiących na dnie jej społecznych instynktac.

UCZNIA

lub wolontaryusza przyjmie zaraz lub później

H. Kroll,

zakład fotograficzny w Olsztynie, ul. Gutsztacka nr. 3.

Hurra! Zostało dokazane!

Za 14 marek

prawdziwy srebrny zegarek remontoar z dwoma złotemi brzegami, 6 kamieni, zewnętrzna okładka pięknie grawirowana, najlepszy werk, kilkoletnia gwarancya.

Za 20 marek

prawdziwy 8-karatowy zegarek damski, 10 kamieni, dobrze uregulowany, znakomity, mocny werk, najdalsza gwarancya.

Za 8 marek

męzki zegarek kluczykowy, 2 złote brzegi, pięknie grawirowany, pod gwarancyą, sprzedaje

A. Selbmann

w Wartemborku,

zegarmistrz i złotnik.

GEBR. SIMONSON właśc. LOUIS LEWALD

Rynek 17, OLSZTYN, Rynek 17,

skład sukna, manufaktur, towarów modnych, konfekcyi dla mężczyzn

1 kobiet,

pozwalają sobie jak najuprzejmiej donieść o nadejściu

wszelkich nowości na porę jesienną i zimową.

Singera maszyny do szycia
są znakomite w konstrukcyi i wykonaniu.

Singera maszyny do szycia
są niezbędne w gospodarstwie domowem i w przemyśle.

Singera maszyny do szycia
są niezrównane w szybkości szycia i w trwałości.

Singera maszyny do szycia
są najwięcej rozpowszechnione.

Singera maszyny do szycia
są do modnego haftu najstósowniejsze.

Bezpłatny kurs nauki także w artystycznym haftowaniu (sztykowaniu).

Reperacye wykonuje się we własnym tutejszym warsztacie prędko i tanio.

SINGER Co., Spółka maszyn do szycia, Towarzystwo akcyjne.
Olsztyn, ulica Gutsztacka nr. 25.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że od dziś wszystkim kupującym, którzy piśmiennie lub ustnie **wprost odemnie** (bez agentów) maszyny rólnicze kupią, otrzymają takowe

5% taniej.

F. Kłodziński,

skład maszyn rólniczych w Olsztynie.

Moim Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszym uprzejmie, że mojego dawniejszego agenta

Alberta Neumann

z Łukty (Locken Ostpr.) oddaliłem i proszę mu żadnych zamówień dla mnie nie dawać.

Z wysokim szacunkiem

F. Kłodziński,

skład maszyn rólniczych w Olsztynie.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że 15-go września otworzyłem w **ulicy Górnej nr. 1**

handel żelaza sztabowego i tow. żelaznych

połączony z

magazynem sprzętów domowych i kuchennych.

Długoletnia czynność w tym zawodzie, jako i znakomite związki z najrenomowańszymi fabrykami pozwalają mi tylko najlepsze fabrykaty oddawać jak najtaniej.

Polecam się łaskawym względom w razie potrzeby.

Olsztyn, we wrześniu 1900.

Z wysokim szacunkiem

Berthold Wittenberg.

Pies pasterski dobrze wyuczony, 3 lata stary jest na sprzedaż. **Junkiewicz, Bergenthal** przy Olsztynie.

---

2 uczni

w naukę piekarstwa przyjmie zaraz lub od 1-go października

J. Wróblewski,

OLSZTYN, ulica Górna 7.

Pachołek młynarski

znajdzie zaraz miejsce.

Młyn Sojka,

poczta Dorotowo.

Tanio! Tanio!

Bawełnę,

wełnę do tkania i dziania i gotowe **sztryfle** we wszelkich gatunkach poleca po jak najtańszych cenach

M. KUCK, Wartembork,

(obok ewangielickiego kościoła).

Szuka się do wynajęcia od 1go października **składu z mieszkaniem.** Zgłoszenia przyjmuje **J. Lewandowski,**

Magisterstr. 15.

---

60 korcy

żyta do siewu po 5,80 m. za 80 funtów, ma na sprzedaż

Młyn Sojka,

poczta Dorotowo.

Koń

średniej wielkości jest tanio na sprzedaż. **J. Sędrowski,**

Olsztyn, rynek remontowy.

Uczeń

młynarski znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w **Młynie Sojka** p. Dorotowo.

Miechy do chmielu

polecają jak najtaniej

Gebr. Simonson,

Olsztyn.

Parcelacya.

Posiadłość p. **Franciszka Ostrowskiego** w **Małym Klebarku,** 6 kilometrów od Olsztyna, wprost szosa, z dobrą ziemią pod koniczynę, pięknemi łąkami, wiele torfu itd., ma być sprzedaną

w środę 19 września

przed południem o 9-tej na miejscu,

w całości lub w parcelach. Mających chęć kupna zaprasza się z tem nadmienieniem, że pewnym kupującym poczeka się przez dłuższe lata za resztą zapłaty.

Są tam też niektóre budynki na sprzedaż do rozebrania.

A. Brünn,

Olsztyn.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein. O-Pr).